

# Wielkim kolarzem był. 4 rocznica śmierci Marco Pantaniego.

Marek Tyniec

**Armstrong był zbyt profesjonalny. Induraina pamiętam jak przez mgłę. Riisa mało kto zauważył. Ullrich? Zbyt wiele razy przegrał. W ciągu ostatnich 15 lat nie było drugiego kolarza, który wzbudzałby tyle emocji co Marco Pantani. Nawet, jeśli przyjmował EPO, był kolarzem wybitnym. 14. lutego minęły cztery lata od jego samobójczej śmierci**



Armstrong był zbyt profesjonalny. Induraina pamiętam jak przez mgłę. Riisa mało kto zauważył. Ullrich? Zbyt wiele razy przegrał. W ciągu ostatnich 15 lat nie było drugiego kolarza, który wzbudzałby tyle emocji co Marco Pantani. Nawet, jeśli przyjmował EPO, był kolarzem wybitnym. 14. lutego minęły cztery lata od jego samobójczej śmierci.

Tak naprawdę Pantani umarł kilka lat wcześniej. W przededniu zakończenia Giro d'Italia prowadził w klasyfikacji generalnej i był pewny wygranej. Został wyrzucony z wyścigu i odarty z glorii bohatera, ponieważ poziom hematokrytu sugerował, że mógł przyjmować EPO. Powiedzmy sobie szczerze: chociaż nikt mu tego nigdy nie

udowodnił, jest niemal pewne, że „Pirat”, tak jak jego rywale z tamtych czasów musiał regularnie stosować niedozwolone środki. Specjaliści twierdzą, że miało to wpływ na późniejsze uzależnienie od kokainy, które stało się bezpośrednią przyczyną śmierci. Nawet jeśli czas jego największych sukcesów przypadł na największą popularność suplementacji erytropoetyną w zawodowym peletonie niepodważalny pozostaje fakt, że pięć najlepszych czasów w historii podjazdu na Alpe d’Huez należy właśnie do Pantaniego. Nawet Lance Armstrong w zenicie swojej formy, podczas jazdy indywidualnej na czas nie był w stanie poprawić rezultatu fenomenalnego Włocha.

Zgadza się, fenomenalnego. Nie było bowiem innego zawodnika, który wzbudzałby tak wielkie emocje. Bezkompromisowy styl jazdy, szaleńcze ataki, które rozbijały w pył taktykę wielkich faworytów. To po takiej właśnie akcji Pantani wygrał Tour de France – jako pierwszy Włoch od 1965r i stanął na drodze rozwoju kariery Jana Ullricha. Po porażce na Galibier Niemiec już nigdy się nie podniósł i stał się wiecznie drugim, jak niegdyś Poulidor. Zwycięstwo Pantaniego w Tourze miało jeszcze jeden istotny wymiar. Był pierwszym od czasów Luciena van Impe klasycznym „góralem”, który sięgnął po żółtą koszulkę i utrzymał ją do mety w Paryżu. Jednak nie zwycięstwa i wyniki w przypadku Pantaniego były ważne. Ważne były emocje i uwielbienie, jakim darzyli go kibice. Nawet w chwilach słabości, gdy zniechęcony, zdemoralizowany i z nadwagą stawał na starcie Giro, uwaga koncentrowała się na nim. Wszyscy czekali na powrót wielkiego Pirata. Dostaliśmy go w 2003r. Choć Pantani nie wygrał wtedy nawet etapu, pokazał znany ze swych najlepszych lat styl. Walczył jak lew na zboczu Monte Zoncolan i atakował pod Alpe di Pampeago, miejscu swojej największej chwały. Musiał jednak ulec nowemu pokoleniu zawodników, czego wyrazem była kraksa na jednym z ostatnich etapów.

Najważniejsze w postaci Pantaniego było poruszanie wyobraźni kibiców. Francuzi wielbili i czcili Virenque’a, ale cały świat ubóstwiał Pantaniego. Być może było to dla niego za wiele, być może był świadom, że to, co osiągnął, osiągnął po części dzięki EPO. Jego nieustanne upadki i powroty, ataki i kryzysy przyciągały jak magnes. Był artystą, artystą wybitnym. I jak wielu wybitnych artystów, zginął tragicznie. Tak jak Modigliani.

Kariera Marco Pantaniego w zarysie:

1992 – zwycięstwo w Giro d’Italia dla amatorów, podpisanie pierwszego kontraktu zawodowego z grupą Carrera

1994 – wygrany górski etap w Giro d’Italia, 2-gie miejsce w klasyfikacji generalnej - 3-cie miejsce w klasyfikacji generalnej Tour de France, zwycięzca klasyfikacji młodzieżowej

1995 - ponownie najlepszy kolarz TdF do lat 25, dwa wygrane etapy w tym na Alpe d’Huez z rekordowym czasem 36:40

- brązowy medal mistrzostw świata w Kolumbii

- wypadek na trasie Milano – Torino

1996 – rekonwalescencja, w tym start w Tour de Pologne

1997 – ponownie 3-ci w Tour de France z dwoma wygranymi etapami.

1998 – wygrana w Giro d'Italia i Tour de France. Od tego czasu nikt tego nie powtórzył!

1999 – wyrzucenie z Giro na dwa dni przed końcem

2000 – pomoc w wygraniu Giro przez Stefano Garzellego. Dwa wygrane etapy Tour de France, w tym na słynnym Mount Ventoux.

2003 – ostatnie Giro Pantaniego

14.02.2004 – zwłoki kolarza znalezione w pokoju hotelowym w Rimini.

Galeria zdjęć Marco Pantaniego na stronie Grahama Watsona